Cinos 2942/1/7/345

Cena 20 groszy. Nr. 345 Sroda 3 grudnia 1930 r. Rok XVII Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GŁOS LUBELSKI

PISMO CODZIENNE

UPOMINKI
IMIENINOWE
W OLBRZYMIM WYBORZE
POLECA
Perfumerja „IRIS" LUBLIN, Krakowskie - Przedm. 29 (Hotel Europejski) tel. 6—77.
OSTATNIE NOWOŚCI! CENY NAJNIŻSZE!

„NA SYBIR"
według scenarjusza Wacława Sieroszewskiego—w wykonaniu:
JADWIGI SMOSARSKIEJ
ADAMA BRODZISZA BOGUSŁ. SAMBORSKIEGO
EUGENJUSZA BODO MIECZ. FRENKLA i innych
Najlepszy z dotychczas widzianych polskich filmów. — Po wielkim triumfie w Warszawie, w najbliższych dniach
W KINIE „APOLLO".

W piątek ma być utworzony nowy Rząd.

Prok. Michałowski ma zostać ministrem sprawiedliwości.

Niezadowolenie p. Cara.

Warszawa 3. 12. (tel. wł.) W dniu wczorajszym nowodesygnowany premjer pułk. Sławek prowadził w dalszym ciągu rozmowy, zmierzającej do utworzenia nowego Rządu.

Według pogłosek Gabinet ma być gotów na piątek.

Z doniesień prasy rządowej wynika, że pułk. Prystor pozostanie nadal na stanowisku ministra pracy i opieki społecznej, jak również gen. Składkowski na stanowisku ministra spraw wewnętrznych.

Natomiast potwierdzają się wiadomości, że p. Car ustąpi ze stanowiska ministra sprawiedliwości, zaś następcą jego będzie prokurator sądu okręgowego w Warszawie p. Michałowski, który w ostatnich czasach stał się głośnym w Polsce w związku ze sprawą więźniów brzeskich.

Jak słychać p. Michałowski udzielał sferom miarodajnym wyczerpujących wyjaśnień o więźniach brzeskich i to do pewnego stopnia wpłynęło na wysunięcie jego kandydatury.

Minister Car jest podobno bardzo niezadowolony, iż kazono mu ustąpić z Rządu i zająć się pracą w Sejmie na stanowisku wicemarszałka.

Pp. Witos i Kiernik nie są jeszcze zdecydowani

W oczekiwaniu ostatecznej odpowiedzi.

Warszawa 3. 12. (tel. wł.) Wobec trwającej niepewności czy p. Witos zatrzyma mandat do Sejmu, klub „Piasta" zwrócił się w dniu wczorajszym do p. Witosa bezpośrednio z zapytaniem w tej sprawie.

Prócz tego wciągu ostatnich 2-ch dni było u p. Witosa kilku delegatów, którzy nie otrzymali jednak ostatecznej odpowiedzi.

Co do p. Kiernika to uzależnił on swoją odpowiedź w sprawie zatrzymania mandatu od ostatecznej odpowiedzi p. Witosa.

Z pobytu p. Paderewskiego w Ameryce

Mistrz gra w wagonie salonowym.

Warszawa 3. 12. (tel. wł.) Jak wiadomo mistrz tonów p. Ignacy Paderewski podróżuje po Ameryce we własnym wagonie salonowym i ma zwyczaj grać na fortepianie późno w nocy.

Bardzo często p. Paderewski zatrzymuje się na stacjach, a dokoła jego wagonu zbierają się najpierw oczywiście kolejarze, a następnie podróżni, którzy oczekują na odejście i przyjście pociągów.

Pisma amerykańskie podają, że w Bostonie zebrał się tak wielki tłum ludzi, że musiano wezwać policję, celem zabezpieczenia przed nieszczęśliwemi wypadkami na dworcu kolejowym, gdzie co kilka minut przychodzą i odchodzą pociągi.

Dokoła sprawy brzeskiej.

Żaden z więźniów brzeskich nie otrzymał aktu oskarżenia.

Warszawa 3. 12. (tel. wł.) W dniu wczorajszym zjawił się w gmachu Sejmu pierwszy z więźniów brzeskich b. pos. Putek.

Wygląda on bardzo mizernie, psychicznie jednak czuje się zupełnie dobrze.

Jak wiadomo żaden z więźniów brzeskich nie otrzymał dotychczas aktu oskarżenia.

W dniu 10/IX — b. r. sędzia śledczy doręczył aresztowanym decyzję, zawieszającą nad nimi areszt prewencyjny 2-ch miesięcy, uzasadnioną tem, że w związku z kongresem „Centrolewu" przygotowany był zamach na istniejący ustrój.

Ciekawem jest to, że taką samą decyzję otrzymał i b. pos. Dębski, który nie brał żadnego udziału w kongresie „Centrolewu".

Po 2-ch miesiącach uwięzieni w Brześciu otrzymali nową decyzję o przedłużeniu aresztu.

Część więźniów brzeskich została zwolniona.

Pułk. Kostek-Biernacki

wyjeżdża zadranicę.

Warszawa 3. 12. (tel. wł.) Jedno z pism podaje wiadomość, że pułk. Kostek - Biernacki, którego działalność w ostatnich czasach znana jest, jak wiadomo, że sprawy więźniów brzeskich, ma wyjechać w najbliższym czasie na dłuższy pobyt zagranicę.

—o—

Zwolnienie b. posła Barlickiego.

Sędzia Demant na urlopie „wypoczynkowym".

Warszawa 3. 12. (tel. wł.) W dniu wczorajszym został zwolniony z więzienia w Grójcu za kaucją 10.000 zł. b. poseł Barlicki.

W tych dniach ma być również zwolniony b. pos. Popiel.

Tym sposobem z więźniów brzeskich nie zostali dotychczas zwolnieni pp. Ciołkosz, Dubois, Sawicki i Bagiński, którzy przebywają w Grójcu oraz p. Korfanty w Mokotowie.

Jak słychać p. Demant otrzymał 8-miodniowy urlop „wypoczynkowy", wobec czego w najbliższych dniach nie należy oczekiwać dalszych zwolnień.

Wydział powiatowy w Garwolinie

napiętnował łajdactwo p. Moraczewskiego.

Czytamy w „Gaz. Warszawskiej":

P. Jędrzej Moraczewski zyskał sławę oszczercy. Napiętnował go publicznie tem mianem p. Jerzy Zdziechowski w dniu 26 maja 1926 r. na co p. Moraczewski ani mrugnął okiem, opowiedział o jego etyce kompromitujące rzeczy pos. Liberman w „Robotniku" z dnia 17 kwietnia 1929 roku.

Niedawno, bo 3 listopada rb. w nr. 301 „Przedświtu" tenże J. Moraczewski ukoronował swą oszczerczą działalność nikczemnemi bredniami o łajdactwach uwięzionych w Brześciu posłów, nikczemnemi dlatego, że uwięzieni swej czci bronić z więzienia nie mogli. Napiętnowaliśmy to w nr. 322 z dn. 6 bm. „Gazety Warszawskiej" w artykule „Oszczercze brednie p. Jędrzeja Moraczewskiego". Między innemi opisał p. J. M. o owym artykule o „Kadetach brzeskich", jak to uwięziony w Brześciu poseł Aleksander Dębski na stanowisku starosty garwolińskiego zdobył sobie „fabrykę i cegielnię", należące do sejmiku garwolińskiego, na czem sejmik stracił 30 tysięcy dolarów. Zaprzeczyliśmy temu odrazu i wytknęliśmy p. Moraczewskiemu, że bredzi nieprzytomnie. —(„Kurjer Poznański" uczynił to samo — przyp. red.) P. Moraczewski nic na to nie odpowiedział.

Wczoraj atoli otrzymaliśmy list, który rzuca nowe światło na metody postępowania p. J. Moraczewskiego. Oto p. Teodor Szmidecki (maj. Podobłocie), dowiedziawszy się o artykule p. Moraczewskiego w „Przedświcie" z dnia 3 listopada rb., zwrócił się do wydziału sejmiku garwolińskiego, by w druku sprostował jego oszczerstwa przeciwko Al. Dębskiemu. I oto w odpowiedzi otrzymał pismo następujące:

W uprzejmem załatwieniu listu w sprawie artykułu p. Andrzeja Moraczewskiego o sprzedaży Tow. „Jasmet" zakładów Sejmiku Garwolińskiego, śpieszę zawiadomić Sz. Pana że Starosta wystosował obszerny list do

W uprzejmem załatwieniu listu w
Do Pana Teodora Szmideckiego
majątek Podobłocie.

p. Andrzeja Moraczewskiego, wyjaśniający mu faktyczny stan rzeczy z podkreśleniem całkowitej czystości p. Aleksandra Dębskiego i bezzasadności zarzutów.

Łączę wyrazy poważania
Sekretarz wydziału powiatowego
Kazimierz Świeżewski.

Garwolin, dn. 22.11. 1930 r.

Z pisma powyższego wynika to, że nie tylko oszczerstwa p. Moraczewskiego były bezzasadne, ale że poinformowany o prawdziwym stanie rzeczy przez starostę p. Moraczewski nie poczuwał się do elementarnego wśród ludzi cywilizowanych obowiązku odwołania swych kalumnij. A to jest łajdactwo!

Obrady C.K.W. P.P.S. i Stron. Chłop

Warszawa 3. 12. (tel. wł.) Na terenie Sejmu zaczęły się już obrady poszczególnych stronnictw.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie C. K. W. PPS. oraz obradował klub Stronn. Chłopskiego.

Oprócz tego toczą się narady nad sprawą konsolidacji stronnictw włościańskich.

Wpływy z ceł zmniejszyły się

o 30 milj. złotych.

Warszawa 3. 12. (tel. wł.) Według sporządzonych ostatnio przez ministerstwo skarbu zamknięć rachunkowych dochody z ceł za 1929/30 r. wynoszą 395 mil. 292 tys. zł.

Na okres ten preliminowano 425 mil. zł. czyli wpływy wynoszą o 30 mil. mniej.

POKÓJ
umeblowany z wejściem niekrępującem, duży, ciepły, suchy, słoneczny, frontowy—dlamałżeństwa od zaraz — Ulica 3 go Maja 12 m. 5. 4788

Biblioteka UMCS Lublin D 182/33/4

O STOSUNKACH W POLICJI.

Sensacyjny przebieg rozprawy przeciwko komendantowi policji w Poznaniu.

W ub. sobotę odbyły się w wydziale karnym poznańskiego sądu okręgowego dwie sensacyjne rozprawy odwoławcze komendanta policji na miasto Poznań, podinspektora Greffnera i dr. Raczka. Rozprawa wzbudziła w Poznaniu wielkie zainteresowanie. W procesie dr. Raczek contra podinsp. Greffner, ten ostatni był już dwukrotnie w toku instancyj skazywany na 300 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu.

Tłem sprawy było — jak donosi „Kur. Poznański" — zajście pomiędzy wymienionemi osobami w dniu 17 listopada 1929 roku przed kawiarnią „Esplanada" w Poznaniu.

Dnia tego odbywały się w Poznaniu obrady stronnictwa politycznego „Piast", które pod koniec zostały rozbite. Policja poznańska pod komendą nowoprzybyłego kierownika Graeffnera kilkakrotnie szarżowała tłumy.

Pod wieczór nastąpiło w mieście pewne uspokojenie. O godz. 20-ej koło cukierni „Esplanada" przechodził poinspektor policji na miasto Poznań p. Bolesław Greffner i natknął się na dr. Raczka, idącego w towarzystwie swego znajomego. Z nieustalonych narazie przyczyn podinspektor Greffner zaczepił dr. Raczka w sposób nieco brutalny, twierdząc, iż użył on pod jego adresem obelżywego słowa „szkiet".

Dr. Raczek momentalnie temu zaprzeczył, dodając, że wogóle tego słowa nie rozumie i nie zna. Zdenerwowany komisarz rozkazał zaczepionemu pójść do komendy, przyczem chwycił go za rękę. W komisarjacie nastąpiła ostra indagacja w czasie której podinspektor Greffner w niesłychany sposób znieważał dr. Raczka. M. in. wykrzykiwał pod odresem dr. Raczka: „Ja cię nauczę! Kto cię zrobił lekarzem? — Ty świnio, draniu i t. d. Zajściu temu przyglądał się podwładny Greffnera, obecnie już emerytowany 30-letni aspirant policji, Krasuski. W końcu podinspektor Greffner chciał całe zajście zbagatelizować, a na propozycje dr. Raczka, aby ją załatwić na innej drodze, podsunął temu ostatniemu pięść do nosa i powiedział: „Jakeś niewinny, to pocałuj".

Znieważony dr. Raczek wniósł skargę do sądu. Na pierwszej rozprawie podinspektor Greffner został zasądzony na 300 zł. grzywny lub 10 dni aresztu. Niebawem dr. Raczek wniósł drugą skargę przeciwko p. Greffnerowi o to, że wczasie rozprawy sądowej p. Greffner zaczął się odgrażać i pod adresem dr. Raczka wypowiedział słowa: „Ja dr. Raczka muszę zniszczyć". I w tym wypadku podinspektor Greffner został zasądzony na 300 zł. grzywny lub 10 dni aresztu.

Pomiędzy wymienionemi rozprawami odbył się w sądzie powiatowym pierwszy proces przeciwko dr. Raczkowi, który został oskarżony o to, iż pamiętnego dnia przed kawiarnią „Esplanada" użył słowa „szkiet", czem ubliżył przechodzącemu podinspektorowi Greffnerowi. Na rozprawę zawezwano wówczas niejakiego Feliksa Grzelaka, który zeznał pod przysięgą, iż słyszał to wyraźnie oraz stwierdził, że użył go dr. Raczek. Na podstawie zeznań tego świadka sąd uznał winę dr. Raczka i zasądził go na 50 zł. grzywny. Zasądzony wniósł odwołanie. Wyroku nie przyjął również p. Greffner.

Te właśnie odwołania połączono w piątek w jedną rozprawę, która była przedmiotem rozważań IV. izby karnej przy sądzie okręgowym. Po przeczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęto badanie świadków.

Zeznania świadka, b. aspiranta policji Krasuskiego były rewelacyjne. Stwierdził najpierw, że zajście, jakie miało miejsce w komendzie w jego obecności, było bardzo groźne. Po wylegitymowania dr. Raczka, który jest jego znajomym, podinspektor Greffner rzucał najrozmaitsze wyzwiska. Świadek chciał już interwenjować, lecz obawiał się, że przełożony jego w przystępie złości może wydobyć browning lub szablę i zrobi z nich użytek. Dlatego też wszystkiemu spokojnie się przyglądał, stając nawet na baczność. Krótko po tych wypadkach, świadek dziwnym zbiegiem okoliczności stanął przed komisją dyscyplinarną w Warszawie, gdzie go zaindagowano, jak się przedstawia sprawa dr. Raczka w Poznaniu i czy można go zniszczyć. Aspirant Krasuski wystawił dr. Raczkowi bardzo dobre świadectwo. Wówczas inspektor Wróblewski oświadczył, że sprawa Krasuckiego jest zależną od sprawy dr. Raczka i w razie wygrania procesu przez dr. Raczka aspirant nie może liczyć na powrót do policji. Tak się też stało, gdyż świadek jest już na emeryturze mimo młodego wieku.

Na tem zakończono pierwszą część rozprawy. W tym momencie zabrał głos obrońca p. Greffnera, mec. Przestaszewski, uprzedzając, że następna część procesu ma ścisły związek z pierwszą, gdyż chodzi wniej o użycie przez dr. Raczka wyrazu „szkiet", co było właściwą przyczyną i konsekwencjami wszystkich nieporozumień. Trybunał przystępuje do następnej rozprawy, przyczem ponownie udziela głosu mec. Przestaszewskiemu, który prosi o zawezwanie świadka Feliksa Grzelaka, który zeznał pod przysięgą, iż dr. Raczek użył słowa „szkiet". Obrońca dr. Raczka mec. Howorka informuje trybunał że Grzelak jest w tej chwili zagranicą i odsiaduje więzienie w Kolonji jako zwykły oszust międzynarodowy.

Na sali powstaje konsternacja. Mec. Howorka w dalszym ciągu kwestjonuje wiarogodność wymienionego świadka. Feliks Grzelak znany jest w Poznaniu jako oszust i złodziej kieszonkowy. Odsiadywał on już kilkakrotnie więzienie, a ostatnio on już wyjechał do Kolonii, gdzie przychwycono go na gorącym uczynku, jak wyciągał pewnemu podróżnemu portfel z pieniędzmi.

Przewodniczący: Pan kwestjonuje wiarogodność jego zeznań?

Obrońca: Tak. Mam na to szereg dowodów.

Jak się teraz okazuje, świadek Feliks Grzelak w czasie zajścia pomiędzy podinspektorem Greffnerem i dr. Raczkiem dostał się właśnie pod „opiekę" policji za notoryczną kradzież i dlatego świadkiem zajścia być nie mógł.

Obrońca Przestaszewski: To w takim razie żona jego możeby oświadczyć, że dr. Raczek znieważył p. Greffnera.

Mec. Howorka: Nie. Powołuję na świadków sędziego Dugołęckiego i aspiranta Chybkiego, w obecności których Grzelakowa zaprzeczyła zeznaniom swego męża.

Obrońca P.: To do sprawy nie należy.

Mec. H.: Owszem. Ja nawet postaram się udowodnić, że Grzelak został namówiony do złożenia fałszywych zeznań i do krzywoprzysięstwa.

Przewodniczący: Kto Grzelaka namawiał?

Mec. H.: Tego zdradzać narazie nie mogę. Przyszła rozprawa to wykaże. Narazie proszę o zawezwanie świadka, przodownika policji Górskiego.

Trybunał udał się na naradę i po chwili ogłosił uchwałę, mocą której rozprawę odroczono. Następna rozprawa odbędzie się 23 grudnia o godz. 9. 30 rano. Feliks Grzelak będzie doprowadzony, albo też przesłuchany w drodze rekwizycji.

Jak z powyższego wynika, proces dr. Raczką przeciwko podinspektorowi Greffnerowi przybiera nieprawdopodobne rozmiary.

Dzieje gwarancji inż. Ruszczewskiego

Sąd oddalił skargę Prokuratorji Generalnej o unieważnienie licytacji placu p. Barylskiej.

Afera inż. Ruszczewskiego, który oskarżony jest o nadużycia przy budowie gmachów ministerstwa poczt i telegrafów na Pradze, wiąże się z decyzją sądu okręgowego w sprawie licytacji placu u zbiegu ul. Łożej i placu Trzech Krzyży w Warszawie po dawnym bazarze.

Teren ten stanowił własność p. Józefy Barylskiej i na nim to inż. Ruszczewski dał ministerstu gwarancję w wysokości kilku tysięcy złotych.

Gwarancję tę ministerstwo przyjęło jako dostateczne zabezpieczenie zawartej z inż. Ruszczewskim umowy, choć znalazło się aż na 32-gim numerze hipoteki. Jaką wartość posiadało tego rodzaju zabezpieczenie okazało się niebawem, gdyż place obciążone już w sposób przerastający ich wartość, zostały przez wierzycieli wystawione na licytację a ministerstwo ze swem 32-giem miejscem osiadło na lodzie.

Nieruchomość nabył z licytacji niejaki p. Moszkowski, płacąc zresztą śmieszną sumę 819.000 zł. Licytację zaskarżyli wierzyciele znajdujący się na dalszych miejscach hipotecznych, oraz sama p. Barylska, która wykazywała, iż place oceniano przed wojną na miljon rubli, a komisarjat rządu dokonawszy szacunku tej nieruchomości na żądanie ministerstwa poczt i telegrafów, ocenił je na 2.874.990 zł., zatem więc podobnie niska cena nabycia mogła być uzyskana tylko w drodze zmowy części wierzycieli.

Prokuratorja Generalna występująca w imieniu ministerstwa, wniosła o unieważnienie licytacji, twierdząc, iż ministerstwo nie było powiadomione o jej terminie.

Cóż się jednak okazało? Ustalono, że gwarancja na rzecz ministerstwa była wypisana już po wniesieniu ostrzeżenia przez bliższych wierzycieli i doręczeniu dłużniczego nakazu egzekucyjnego.

Sąd okręgowy skargi oddalił, przysądzając plac p. Moszkowskiemu i uznając, że licytacja odbyła się zupełnie formalnie, a pretensje prokuratorji są nieuzasadnione.

—o—

Przeciwko projektom podwyżki komornego

Akcja Związków Lokatorskich.

Jak wiadomo w poszczególnych ministerstwach (robót publicznych, skarbu i spraw wewnętrznych) opracowywane są projekty ożywienia ruchu budowlanego i mieszkaniowego, oparte na zamierzonej podwyżce komornego. Projekty poszczególnych ministerstw rozpatrywane są ostatecznie na posiedzeniach specjalnego komitetu przy prezydjum rady ministrów, który wypowiedział się za podwyżką komornego.

W związku z wiadomościami o projekcie podwyżki komornego, która miałaby sięgać poziomu komornego przedwojennego obliczonego w złocie, związki lokatorów i sublokatorów przystąpiły do akcji protestacyjnej. Akcja ta znalazła swój wyraz w opracowaniu odpowiedniego memorjału, w którym związki lokatorów wypowiadają się przeciwko podwyżce komornego ze względu na ogólne zubożenie w kraju. Autorzy memorjału zwracają się do rządu z propozycją rozpisania ankiety, z której okazałoby się, że opłaty za komorne stanowią tak poważną pozycję w budżetach urzędników, że dalsza podwyżka komornego jest niemożliwością bez równoczesnego podniesienia wynagrodzenia za ich pracę.

Związki lokatorów zabiegają o uzyskanie audjencji w poszczególnych ministerstwach w celu złożenia memorjału. Delegacje będą przyjęte w ministerstwach prawdopodobnie w końcu bieżącego tygodnia.

MŁODOŚĆ A BAŁTYK.

Po Unji litewsko - ruskiej już od pierwszej połowy wieku zwróciła się ludność Rzplitej ku wschodowi: nęciły ją olbrzymie przestrzenie mało zaludnione, ku północy lesiste, ku południowi żyzne. Szli więc tam i włościanie i szlachta i możni panowie: nie zrażały ich ni moskiewskie wojny ni tatarsko-tureckie zagony. Powstawały i niezliczone osiedla, słobody, dwory i prześliczne miasteczka, miasta, obronne zamki; wrogiemi najazdami zniszczone, spalone dźwigały się szybko na tych samych miejscach na nowo, jak wsie i miasta na gorącem południu po trzęsieniach ziemi wybuchach wulkanów. Trwało to od XV. wieku przez XVI. XVII. a jeszcze i część XVIII; z niesamowitym uporem po w jasyr uprowadzonej ludności przybywała wciąż nowa i — orała.—

„Dla żyzności gleby i harców z Tatarami chętnie tam osiadają Polacy" pisał już dawnemi czasy Marcin Kromer. „Wszystko przemogła owa gorąca miłość zajęć rolniczych, wszystkiego dokonał ów pracowity pług polski" pisze Karol Szajnocha. —

Z chlubą spełniała Polska zadanie cywilizowania i kolonizacji wschodu, lecz - jak zaznacza Michał Bobrzyński — ze szkodą swego wewnętrznego rozwoju, ze stratą dla powstania silnego stanu mieszczańskiego, przemysłu i handlu, z ujmą dla zaostrzenia narodowego charakteru, stworzenia energji, podniesienia energji, podniesienia dziedziny czynu, wyniesienia z wewnętrznych walk silnego rządu.

Także i czasy niewoli widziały podobną wędrówkę na wschód, z Mazowsza i kresów, z innych powodów; była ona i przymusowa po powstaniach i dobrowolna dla chleba; pierwsza szła przeważnie na cierpienia, druga zabierała inżynierów, lekarzy, kupców; budowali koleje, zakładali przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, zdobywali uznanie dla wiedzy i rzetelności Polaka. —

Przy wędrówkach tych odwracał się niestety nieustannie naród duchem od Pomorza i Morza, niczem nieprzyciągany, raczej oddalany, przemocą odepchnięty a urokiem i nadzieją żywiołowo przywoływany na rolę. Jak błędnie. Przecież Fryderyk Wielki marzył o Pomorzu. Przecież Otto Bismark Polskę bez Morza widział nieżywotną.

Aż - odwróciła się po wojnie narodów karta dziejów, nowa leży przed nami otwarta, karta Polski znów niepodległej, niezapisana, biała, czysta. Rozpoczęta barwnym, dużym inicjałem już nie drobiazgowo przez klasztornego braciszka wypracowanym, lecz naszkicowanym przez świetnego artystę nowych czasów, śmiałym rozmachem. Litera M- morze - zaczyna tę nową stronicę; statek potężny je pruje, a za nim port z lasem kominów i masztów. —

Oto konieczność dziejowa jednym zamachem ten dawny prąd ku wschodowi zmieniła: nie ma tam już dla niego ujścia; zwróciła się więc odrazu ku morzu, naturalnemu ujściu: i nie rozlewa się już płytko po ciężkiej glebie i nie gubi w dalekich piaskach: płynie ku Bałtykowi.—

A prąd to nowy, młody, powinien więc być żywy, wartki, silny i widzi się też być takim, zagarnia z sobą młodych. Nęciła ich niegdyć orka pługiem na czarnoziemiu i harce z Tatarami; dzisiaj chwyciło ich — przeorywanie mórz statkami polskiemi i - zapasy o zbyt w dalekim świecie żniw wszelkiego polskiego znoju. Zwrot to od poezji kresowych pszenicznych łanów i wyniosłych dębów do poezji karłowatych wybrzeżnych sosen i wielkich denegów morskich rozbijających się o rozewski przylądek, zwrot do poezji morza i handlu morskiego.

Oto przed nami chociaż część epopei tej powtórnej polskiej młodości, chociaż urywek z jej programu: Rozbudowanie portu w Gdyni i rozbudowanie miasta: inicjatywa prywatna w tej rozbudowie. Ściągnięcie linji okrętowych obcych do Gdyni a odciągnięcie ich od portów innych. Skoncentrowanie w Gdyni Polskiego wwozu i wywozu towarów. Organizacja krajowej wytwórczości na wywóz w handlu zamorskim. Organizacja handlu morskiego i wyzwolenie go, oswobodzenie od obcych. Stworzenie własnej floty handlowej. Zjednoczenie w porcie Gdyni tak wychodźtwa naszego jak i ruchu podróżnych. Rozwój rybactwa polskiego na ocean.

Praca to olbrzymia, na lat dziesiątki, konieczna a przecież jeszcze nie wszystka. A przecież do wykonania jej potrzeba i pracowitości, wytrwałości, sumienności, rozumu, wiedzy, doświadczenia, zapału i - serca, serca wielu, bardzo wielu ludzi.....

Gdy jednak młodzież tej pracy się imie, gdy w niej wytrwa, gdy prąd ten ku morzu się utrzyma to zmieni się oblicze naszej ziemi: wypełnią się te dawne tęsknoty historyków i mężów stanu: z rolnictwem zakwitnie handel, rozwinie się przemysł, wzmoże się stan mieszczański, zaostrzy charakter narodowy, stężeje energja, podniesie rząd państwem — potężnem.

się dziedzina czynu, zawładnie silny

„Niewysłowionej piękności poematem" nazwał polski poeta — Stefan Żeromski — pracę nad budową gdyńskiego portu, wogóle pracę nad morzem - z dnia na dzień układającą swe strofy nieznane". Wtóruje mu polski mąż stanu — Eugenjusz Kwiatkowski:

„A strofy z biegiem lat, miesięcy dni następować muszą wciąż nowe, wciąż piękniejsze i potężniejsze". - Będą takie, bezwątpienia, gdy tworzyć je będzie, idąc za hasłem swego rządu ku Bałtykowi. — młodość.

Ograniczenie autonomji adwokackiej.

Warszawa 3. 12. (tel. wł.) W ostatnim Dz. Ust. R. P. ukazał się dekret nowelizujący rozporządzenie o ustroju sądów powszechnych.

Dekret ten m. inn. ogranicza autonomję adwokacką, albowiem dopuszcza nakładanie kary aresztu i grzywny zarówno na adwokatów jako też i obrońców, występujących w sądach.

Jak słychać jeszcze przed otwarciem Sejmu ma się ukazać kilka dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustaw.

JAK BYŁO W BRZEŚCIU?

Zarzut postawiony urzędowej polskiej agencji telegraficznej.

W Radomiu odbył się proces członków magistratu i radnych m. Radomia, pociągniętych do odpowiedzialności za uchwałę protestującą przeciwko traktowaniu więźniów brzeskich, jak i przeciwko samemu faktowi ich uwięzienia. Rządowa Polska Agencja Telegraficzna dała sprawozdanie z tego procesu i w sprawozdaniu tem twierdzi, iż b. pos. Baćmaga, który, jak wiadomo, siedział w więzieniu brzeskiem, miał zeznawać przez sądem radomskim, iż więźniów w Brześciu traktowano zgodnie z regulaminem i nie dopuszczono się w stosunku do nich nadużyć.

Wobec takich wiadomości PAT. „Robotnik“ oświadcza:

Stwierdzić musimy, ze depesza PAT jest niezgodna z prawdą; p. Baćmaga tak nie zeznawał; wręcz przeciwnie, ujawnił szereg rzeczy, które nie miną bez echa i będą we właściwym czasie podane do wiadomości publicznej.

—o—

Ingres J. E. Ks. Biskupa Adamskiego.

Uroczyste powitanie nowego Biskupa Śląskiego.

KATOWICE, 2. 12. W niedzielę rano odbył się w Katowicach uroczysty ingres nowego biskupa śląskiego, ks. Stanisława Adamskiego. Nowy biskup przyjechał z Piekar do Katowic o godz 10-ej, powitany na rynku, pięknie udekorowanym flagami, przez prezydenta miasta, dr. Kocura. Po powitaniu chór odśpiewał Gaude Mater Polonia, poczem ks. biskup udał się przed Katedrę, gdzie nastąpiło uroczyste powitanie przez duchowieństwo i przedstawicieli władz z wojewodą dr. Grażyńskim i dowódcą dywizji gen. dr. Zającem na czele. Jako reprezentant ministra W. R. i O. P. oczekiwał ks. biskupa dyrektor departamentu wyznań, Franciszek Potocki. Następnie chór kościelny odśpiewał hymn „Ecce sacerdos Magnus“, poczem ks. kanclerz Bieniek odczytał bullę papieską w języku łacińskim, polskim i niemieckim, zaś ks. prałat Skowroński wygłosił przemówienie w języku polskim i niemieckim. Zkolei duchowieństwo złożyło hołd nowemu pasterzowi, a po sumie, odprawionej przez ks. infułata Kasperlika, ks. biskup wszedł na ambonę i wygłosił kazanie w języku polskim i niemieckim. Uroczystości kościelne zakończyły się błogosławieństwem, poczem zebrani odśpiewali „Boże, coś Polskę“. Po południu odbyła się w Domu Związkowym uroczysta akademja na cześć nowego pasterza.

Sensacyjny proces Sobolewa w Szwecji

Adwokat sowiecki nie uląkł się groźby.

SZTOKHOLM, 2. 12. W związku z twierdzeniem dziennika „Nya Dagligt Allehanda“ o misji szpiegowskiej Sobolewa, policja tutejsza przesłuchała Sobolewa, który kategorycznie zaprzeczył, jakoby uprawiał szpiegostwo w Szwecji. Zdaniem tego, dziennik szwedzki, widocznie nie zrozumiał oświadczenia jego adwokata, złożonego w toczącym się procesie. Sobolew podkreświązki oficjalnego attaché wojskowekowy Sowietów.

Ogłoszony przez policję komunikat zaznacza, iż wyjaśnienia Sobolewa w tej sprawie są niewątpliwe ścisłe i nie ma żadnej podstawy do podjęcia przeciwko niemu jakichkolwiek zarządzeń specjalnych. List, ogłoszony we wspomnianym dzienniku, nie zawiera żadnej wskazówki co do tego, by w Szwecji uprawiane było szpiegostwo wojskowe.

Adwokat reprezentujący w procesie Sobolewa Sowiety, określił wyjaśnienie Sobolewa, iż popadłszy w niełaskę, zmuszony on był opuścić swe stanowisko, jako zupełnie bezpodstawne. Twierdzenie, iż na zdobycie tajemnic wojskowych wydano 9000 koron, jest nieprawdopodobne, gdyż, pełniąc obowiązki, iż zawsze działał jako attaché wojskowego, miał on możność za pomocą środków lojalnych zapoznać się z warunkami wojskowemi kraju, w którym urzędował.

Pomimo groźby Sobolewa, iż z procesu uczyni skandal, ZSRR. domaga się w dalszym ciągu złożenia przez niego rachunków. Zdaniem adwokata, stanowisko Związku Sowieckiego podyktowane jest przedświadczeniem, że misja Sobolewa zgodna była ze zwyczajami międzynarodowemi.

—o—

Sanacyjna opozycja wśród młodzieży.

W niedzielę odbyło się zwyczajne doroczne walne informacyjne zebranie Towarzystwa „Bratnia Pomoc“ przy Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie. Sanacja reprezentowana przez t. zw. „Legjon Młodych“ i Związek Młodzieży Demokratycznej za wszelką cenę starała się obalić istniejący zarząd Bratniej Pomocy, który niepodzielnie jest w rękach młodzieży narodowej. Gdy jednak doszło do dyskusji i głosowania — na 420 studentów zebranych w auli 363 opowiedziało się zdecydowanie za obecnym zarządem narodowym a przeciw nikłej liczbie opozycji sanacyjnej. Niepoważne, budzące wesołość na sali wystąpienia prowodyrów t. zw. „Legjonu“ znalazły należną odprawę pod postacją wyboru na wakujące miejsce wice - prezesa p. Wiesława Iżyckiego.

Dzięki sprawnemu i sprawiedliwemu przewodniczeniu p. Olechowskiego, honorowego prezesa Bratniej Pomocy W. S. H. obrady rozpoczęte o godz. 11ej w południe zakończone zostały o godz. 16.30 przy całkowitem wyczerpaniu porządku dziennego.

Zebranie powyższe jeszcze raz dobitnie świadczy, że młodzież akademicka nieustraszenie ma zamiar w dalszym ciągu pracować pod sztandarami obozu Romana Dmowskiego.

—o—

Nieudana próba rozbicia zjazdu

w Poznaniu.

POZNAŃ, 1. 12. W Poznaniu rozpoczął swe obrady 5-ty ogólnopolski zjazd związku kół prowincjonalnych polskiej młodzieży akademickiej. Młodzież sanacyjna, zgrupowana w delegacji warszawskiej, chcąc wywołać zamęt na zjeździe, zgłosiła na konwencie senjorów oraz na plenum posiedzenia zjazdu wniosek o unieważnienie mandatów delegacji poznańskiej z powodu rzekomo nieformalnych wyborów oraz zatwierdzenia mandatów członków delegacji warszawskiej. Wniosek ten zrobił duże wrażenie gdyż co do delegacji warszawskiej było wiadomo, iż to ona właśnie, a nie poznańska wybrana została w taki sposób, który obrażał przepisy statutu.

Konwent senjorów w tych warunkach zdemaskował intrygę: stwierdził zachowanie formalności przy wyborze delegacji poznańskiej, a unieważnił mandaty delegacji warszawskiej. Na takiem samem stanowisku stanęło zebranie plenarne.

Delegacja warszawska zbuntowała się wtedy przeciw większości i oświadczyła, iż nie uznaje zjazdu za prawomocny. Zebranie nie przyjęło do wiadomości tego oświadczenia. Młodzież sanacyjna demonstracyjnie opuściła salę i wyjechała do Warszawy.

Obrady potoczyły się normalnie. Zaznaczyć trzeba, iż młodzież sanacyjna, gdyby nawet jej postulaty przeszły, mogłaby rozporządzać 11 głosami przeciw 28 (a do Poznania spóźniła się delegacja wileńska o składzie narodowym). W tych warunkach jasne jest, że manewry sanacyjne nie były obliczone na żadne realne korzyści, to też poczytane zostały przez młodzież jedynie za próbę siania zamętu, z czego już znana jest sanacyjna opozycja akademicka.

—o—

GŁOSY CZY ŻYCIE 30.000 LUDZI?

Rozważanie „Montag Morgen“.

BERLIN, 3. 12. „Montag Morgen“ w artykule omawiającym ostatnie zatargi niemiecko - polskie, podkreślił, że strata 30 tysięcy głosów niemieckich w czasie wyborów do sejmu górnośląskiego jest mniej bolesną, aniżeli byłaby śmierć 30.000 niemców w razie wybuchu wojny z Polską.

Obowiązkiem tych, którzy pragną zachować pokój dla Niemiec jest nieprzyczynianie się do powiększenia napięcia przez bezkrytyczne powtarzania wiadomości „o polskich okrucieństwach“. Nie uchodzi pisze dziennik, czynić odpowiedzialnym cały naród za wypadki, związane z ruchem wyborczym. Jest również wskazane odnosić się sceptycznie do wieści „o terorze polskim“ na Górnym Śląsku i we wszystkich takich wypadkach nie uważać już zgóry winy władz polskich za udowodnioną.

Jeżeli ktokolwiek w Niemczech ma prawo protestować przeciwko „regimowi“ panującemu w Polsce, podkreśla dziennik, to chyba nie nacjonaliści niemieccy. Charakterystyczną rzeczą jest to, że nacjonalistyczne koła niemieckie, dążące do wywołania konfliktu z Polską, wcale nie domagając się zmiany polityki zagranicznej Rzeszy w stosunku do Rosji sowieckiej, gdzie panuje bezwzględny teror, oraz do Włoch — kraju dyktatury.

—o—

DWA GŁOSY

O POŚLE WITOSIE.

Sanacyjny „Il. Kurjer Codzienny“ donosi:

Jak wiadomo w piątek o godz. 17.30, przybył do Krakowa z Warszawy Wincenty Witos. P. Witos zeszczuplał i lekko posiwiał.

O pobycie swym w Brześciu p. Witos nie chciał udzielić żadnych informacyj, a jedynie oświadczył wobec przyjaciół, że przez pewien czas zabawi w Krakowie, a później odjedzie do Wierzchosławic.

Wczoraj p. Witos odbył w redakcji „Piasta“ konferencje ze swymi przyjaciółmi politycznymi.

W międzyczasie przybyło go odwiedzić wiele osób, a nadto delegacja młodzieży ludowej, studjującej na Uniwerstyecie Jagiellońskim.

Krakowski „Głos Narodu“ pisze:

W piątek o godz. 3.30 popołudniu przybył do Krakowa pociągiem osobowym z Warszawy poseł Witos. Poseł Witos jest zmizerowany, chory na żółtaczkę, oczy ma zapadnięte i mętne. W ciągu 3 miesięcy silnie posiwiał. O przejściach więziennych nie opowiada. Wobec przyjaciół oświadczył, że jakiś czas pozostanie w Krakowie, a później uda się na stałe do Wierzchosławic.

W rozmowie z dziennikarzami krakowskiemi p. Witos miał oświadczyć, że podobnie jak p. Kiernik mandatu do Sejmu ne przyjmie. W taki sposób mandaty Piastowców przypadłyby kolejno pp. Ratajowi i dr. Br. Gruszce

Poczta — wybory i użyteczność publiczna.

Zapytanie pod adresem Dyrekcji Poczt w Lublinie.

Z dniem 25-go ub. miesiąca otrzymaliśmy poniższej treści list:

Lublin, dnia 25 listopada b. r.

Do
Redakcji „Głosu Lubelskiego“
w/m.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Od kilku tygodni w czasie akcji przedwyborczej wysyłałem p. Aleksandrowi Losterowi w Grodysławicach w powiecie tomaszowskim paczki gazet „Głosu Lubelskiego“ i „Gazety Warszawskiej“. Paczki te albo wcale do rąk adresata nie dochodziły, albo też z paczek tych stale były wyjmowane te gazety, w których artykuły, omawiające metody sanacyjne, zakreślałem ołówkiem jako godne przeczytania.

Dwa tygodnie temu wysłałem kilka numerów „Głosu Lubelskiego“ i dwa egzemplarze broszurki p. t. „Zbudź się sumienie“. Przesyłka ta do rąk adresata wcale nie doszła. W ubiegłym tygodniu po raz drugi wysłałem 3 numery „Głosu Lubelskiego“ i jeden egz. „Zbudź się sumienie“ i tej przesyłki adresat nie otrzymał.

Zaznaczam, że dawniej gdy wysyłałem do tegoż adresata sanacyjny „Illustrowany Kurjer Codzienny“ to zawsze dochodził na miejsce w porządku. Od czasu jednak gdy wysyłam dzienniki narodowe to w tajemniczy sposób giną.

Szanowny Panie Redaktorze! Zapytuję publicznie, czy poczta, jako instytucja służąca do celów ogółu obywateli, ma prawo konfiskować i niedoręczać gazet opozycyjnych według swego uznania? Jaka jest na to rada?

Z poważaniem

Stanisławski Kazimierz.

Lublin, ul. Narutowicza Nr. 32.

Onegdaj poczta przyniosła nam na biurko redakcyjne list o takiem brzmieniu:

Lublin, dn. 29. 12. 1930 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu dzisiejszym miałem „nieszczęście“ przesyłać pieniądze przez P. K. O. w miejscowym Urzędzie Pocztowym przy ul. Krakowskie—Przedmieście. Na załatwienie musiałem czekać ni mniej ni więcej tylko 1 godz. i 15 minut ściśle według zegarka — stanąłem w kolejce o godz. 16 min. 25 zostałem załatwiony o godz. 17 min. 40. Sądze, że klijent P. K. O. zbyt dużo czasu traci przez niedołęstwo Urzędu — winno być uruchomione drugie okienko.—

Z góry dziękując Szanownemu Panu Redaktorowi, za poruszenie tej sprawy w Jego poczytnem piśmie, a przez to przyczynienie się do usprawnienia większego tutejszego działu P. K. O. Łącze wyrazy Wysokiego Szacunku i Poważania.

K. Korkowski.

Mamy przed sobą dwa przykłady „sprawnego“ działania tak ważnej w życiu publicznem instytucji, jaką jest poczta w XX. wieku dla każdego obywatela kraju. W pierwszym wypadku z zadziwiającą sprawnością wyjmowano pisma opozycyjne i broszurki, w których znalazły się nakreślone czerwonym ołówkiem bardziej godne uwagi artykuły, lub też poprostu konfiskowano za jednym zamachem całe przesyłki pocztowe przez nadawcę opłacone, co trwało przez czas dłuższy, bo — jak wynika z listu — przez kilka tygodni.

W drugim wypadku interesant stał „sprawnie“ z przekazem pocztowym na P. K. O. przy okienku pocztowem 1 godzinę i 15 minut, czekając na załatwienie.

Obaj czytelnicy domagają się zaradzenia złu przez nas w jakikolwiek sposób.

Cóż my na to poradzimy? Wszak niejednokrotnie wskazywaliśmy na te uchybienia instytucji pocztowej, która staje się powoli plagą dla obywateli, zmuszonych z niej korzystać.

W tym wypadku możemy dać jedną tylko radę: wycofać urzędników pocztowych od kontrolowania przesyłek pocztowych pism opozycyjnych, nie pozwolić im bawić się w cenzorów i chronić legalne pisma opozycyjne, opłacone przez obywateli i powierzone opiece poczty, przed samowolnemi konfiskatami a napewno znajdą się siły urzędnicze do szybkiego załatwienia interesantów przy okienkach pocztowych.

Dyrekcja Poczt w Lublinie napewno przyzna nam słuszność. Prawda?

Czy jednak zastosuje się do tej rady? Przyszłość pokaże!

W sprawie kontyngeatów przywozowych.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Lublinie podaje do wiadomości, że podania do Centralnej Komisji Przywozowej przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu o przydział kontygentu przywozowego na 1 kwartał 1931 r. składać należy najpóźniej do dnia 20 bm. w biurze Izby Przemysłowo Handlowej (Lublin Powiatowa 5).

Biblioteka
UMCS
Lublin

P. starosta i rewolwer.

Komu wolno posiadać broń palną a komu odbierają?

W posiadaniu naszem znajduje się list, z którego wynikają bardzo ciekawe momenty ustosunkowania się władz do obywateli, zmuszonych do zaopatrywania się dla własnego bezpieczeństwa w broń palną.

W połowie mniej więcej ubiegłego roku został jeden z nauczycieli jednego z gimnazjów lubelskich przeniesiony w tym samym charakterze do gimnazjum w Hrubieszowie. Nie mogąc znaleźć mieszkania w miesiąc musiał poszukać go za miastem, w odległości około półtora kilometra, w okolicy nieco odludnej. W obecnych niebezpiecznych czasach, gdy rozboje, mordy i grabieże są na porządku dziennym uważał za wskazane zaopatrzyć się w broń palną. Motywy te uznał widocznie i urząd starostwa, bo pozwolenie na broń zostało wydane w październiku ubiegłego roku.

Nagle po wyborach do Sejmu, w dniu 20-go b. m. przybył do mieszkania owego nauczyciela posterunkowy a nie zastawszy go przysłał drugiego, który czekał na przybycie nauczyciela kilka godzin aż do 10-ej wieczorem. Interes posterunkowego był taki, by z polecenia starosty hrubieszowskiego odebrać broń i pozwolenie na nią. Żądaniu starosty stało się zadość.

Następnego dnia odbyła się między starostą Markiem a nauczycielem taka rozmowa w gmachu starostwa.

—„Pan Profesor w sprawie broni?“

—„Tak, Panie Starosto! Odebrano mi broń i pozwolenie więc przyszedłem zapytać, z jakiego powodu?

—„ Uznałem — rzekł starosta — że Pan nie może mieć broni!“

—„Dlaczego? Wiem, że broń odbiera się bandytom, bojówkom partyjnym, tym którzy robią z broni niewłaściwy użytek, ale mnie, spokojnemu, obywatelowi, który nie należy do żadnej partji...?“

—„A jak się Pan zachował w czasie wyborów?“

—„Tak, jak powinien zachować się lojalny obywatel, oddałem głos!“

—„ Powiedział Pan że miał odwagę głosować na listę Nr. 22!“

—„Tak jest! Powiedziałem to nazajutrz po wyborach!“

—„Więc widzi Pan...

—„Dobrze, Panie Starosto! Odbieracie mi broń. Ale dlaczego nie odbieracie jej tym, którzy co kilka dni strzelają pod mojem mieszkaniem późno wieczorem?

—„Tamci — odparł na to starosta— mają broń i będą mieli, strzelają i będą strzelali a Pan broni mieć nie będzie!“

Na tem skończyła się rozmowa a rozpoczynają się refleksje.

Tenże sam starosta, czy jego poprzednik, w każdym razie ten sam urząd, uznali, że broń była potrzebna przed rokiem dla bezpieczeństwa całej rodziny. Czy obecnie stosunki bezpieczeństwa uległy tak radykalnym zmianom na lepsze, że broń stała się zbyteczna? Należy wątpić, przejrzawszy komunikaty policyjne z woj. lubelskiego chociażby z jednego tygodnia.

Staroście zresztą nie o polepszenie stosonków bezpieczeństwa chodzi, bo idzie mu o to, że ktoś tu głosował na listę opozycyjną, a nie rządową. Miłe perspektywy, bo zapowiadające, iż ludzie, posiadający niezależnie przekonania polityczne będą pozbawieni dobrodziejstwa bezpieczeństwa osobistego, jakie w dużym stopniu zabezpiecza broń. Z tego wynika dalsza konsekwencja, że ci, którzy na to bezpieczeństwo czatują powinni być a może są wdzięczni komu? Może jedno więcej ze źródeł, z których czerpała głosy jedynka.

Chociażby dla niestwarzania takich pozorów wyższe władze administracyjne pouczą starostę hrubieszowskiego, że nie należy przesadzać w gorliwości.

PROSZKI OD
BOLU GŁOWY
dla dorosłych
t. z. „KOGUTEK”
„MIGRENO - NERVOSIN”
W TABLETKACH
SZYBKO USUWAJĄ UPORCZYWE BÓLE GŁOWY
zamiast 1 proszka używa się 2 tabletki.
ŻĄDAĆ W APTEKACH
z marką „KOGUTEK”
A. GĄSECKI i S-wie
Fabr. Chem. Farm. w Warszawie.
4037

Obchód 100-lecia Powstania Listopadowego

w Lublinie.

W ub. niedzielę Lublin obchodził 100 letnią rocznicę Powstania Listopadowego. Uroczystości rozpoczęły się już w sobotę rano. O 7 ej rano odbyła się pobudka orkiestr, następnie o godz. 10-ej w kościele katedralnym odprawione zostało nabożeństwo dla młodzieży szkół średnich. Wieczorem miasto było iluminowane, ulicami przeciągnęły orkiestry miejscowe z wojskową na czele, które odegrały capstrzyk. Niemiłym dysonansem było odegranie przez orkiestry obcej nam melodji marsza bojowego niemieckiego „Die blauen Husaren”.

Można przecież było zagrać kilka pieśni z czasów Powstania „Warszawiankę” czy „Tysiąc walecznych”.

W niedzielę o godz. 7-ej rano orkiestry odegrały pobudkę, następnie o godzinie 10 rano w kościele katedralnym odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli J. E. ks. biskup Fulman, J. M. ks. Rektor Kruszyński, przedstawiciele organizacyj i Związków, władz państwowych i samorządowych, przedstawiciele weteranów Powstania Styczniowego i inni. Równocześnie na Placu Katedralnym odprawiona została Msza św. Polowa.

Po nabożeństwie w Katedrze na Placu Litewskim odbyła się defilada oddziałów wojskowych oraz oddziałów Przysposobienia Wojskowego, przyjmowane przez przedstawicieli władz oraz weteranów. Wieczorem znowu miasto było iluminowane. W ciągu dnia w różnych punktach miasta odbyły się uroczyste akademje.

O godz. 8 m. 15 w sali Teatru Miejskiego odbyła się uroczysta Akademja poprzedzona Hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła” odegranym przez orkiestrę symfoniczną pod bat. kpt. Kosonka. Akademję wypełniła „Noc listopadowa” St. Wyspiańskiego. Kierownictwo Teatru włożyło w wystawienie „Nocy” masę pracy, to też całość wypadła, jak na trudne warunki lubelskie b. dobrze. Tak uczczono w Lublinie 100-lecie Powstania Listopadowego.

Uroczysta Akademja w Uniwersytecie

ku uczczeniu 100-letniej Rocznicy Powstania Listopadowego.

Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim odbyła się uroczysta Akademja ku uczczeniu 100 letniej Rocznicy Powstania Listopadowego. Akademję zagaił w krótkich, lecz mocnych i podniosłych słowach J. M. ks Rektor Kruszyński. Następnie student Sałyga wygłosił referat n. t. „Powstanie na terenie Lubelszczyzny”. Po referacie chór „Echo” odśpiewał kilka pieśni z Powstania. Zkolei nastąpił referat p. Kunowskiego n. t. „Powstanie Listopadowe w twórczości St. Wyspiańskiego.

Resztę programu wypełniły produkcje p. Bielskiej, która odegrała kilka utworów na fortepianie, oraz deklamacje p. J. Bojarskiej, która b. ładnie i z przejęciem wypowiedziała parę wyjątków z „Kordjana” Słowackiego.

Sala wypełniona była po brzegi młodzieżą, wśród której znajdowało się również grono osób ze starszego społeczeństwa.

Całość Akademji, urządzonej staraniem Koła Historyków i Polonistów, wypadła poważnie i wywarła na obecnych głębokie wrażenie.

Z wydawnictw gospodarczych.

Wyszedł w druku Nr. 23 „Rolnika Ekonomisty” organu Związku Organizacyj Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej.

Numer zawiera w treści artykuł pp. Wł. Wakara w sprawie Państwowej Rady Kolejowej, p. B. — w sprawie ochrony celnej dla polskiego rzepaku oraz memorjał ekspertów w sprawie rolniczego kredytu średnioteminowego.

Dalszy ciąg numeru zawiera sprawozdanie z działalności organizacyj rolniczych, przegląd rynków: zbożowego, mięsnego, jajczarskiego i mleczarskiego oraz drzewnego, kronikę krajową, kronikę zagraniczną, recenzje i sprawozdanie oraz statystykę”.

CEL

„Dni Przeciwgruźliczych”.

Potrzeba powszechnej walki z gruźlicą jest już udowodniona. Anglja i Ameryka, prowadząc tę akcję, w ciągu lat 20 tu zdołały zmniejszyć u siebie śmiertelność z gruźlicy o 50 proc. do 60 proc.

Oto krótka tabela wyniku walki z gruźlicą w St. Zjednoczonych.

Umieralność na gruźlicę na 100.000 mieszkań.

Rok	wszystkie postaci gruźlicy	Gruźlica płuc. (Suchoty)
1906/10	168,7	141,7
1915	145,8	127,7
1920	114,2	100,8
1925	86,6	65,7

W jaki sposób St. Zjednoczone zdołały osiągnąć taki sukces? Tylko dzięki powiększeniu liczby towarzystw i poradni przeciwgruźliczych oraz powstaniu licznych sanatorjów i szpitali dla chorych na gruźlicę. W r. 1904 St. Zjednoczone posiadały 23 tow. przeciwgruźlicze, a w r. 1922 było ich już ponad 1100. Liczba sanatorjów i szpitali dla chorych na gruźlicę w r. 1904 wynosiła 96, poradni — 26, a w r. 1922 liczba sanatorjów i szpitali wzrosła do 700 poradni — 550.

Ten szybki rozwój lecznictwa i zapobiegania gruźlicy musi być dla nas wzorem. W Polsce, bowiem, według obliczeń Polskiego Związku Przeciwgruźliczego, umiera rok rocznie na gruźlicę 78,500 osób, a chorych gruźliczych jest dziesięciokrotnie więcej. Czas najwyższy zmniejszyć tę klęskę społeczną do minimum. W r. 1924 akcja zwalczania gruźlicy w Polsce została zjednoczona w Polskim Związku Przeciwgruźliczym.

Odtąd datuje się jej szybki rozwój, który przedstawia poniższa tabela:

Wzrost liczby tow. i poradni przeciwgruźliczych

Rok	Towarzystwa	Poradnie przeciwgruźl.
1922	15	37
1925	61	65
1926	118	122
1927	139	150
1928	139	209
1929	161	281

Obecnie liczba towarzystw i poradni przeciwgruźliczych jest jeszcze większa i prawie dochodzi do liczby potrzebnych. Niestety, praca poradni jest bardzo ograniczona przez brak pomieszczeń dla chorych na gruźlicę w zakładach leczniczych i zapobiegawczych, których rozwój w Polsce jest wysoce niewspółmierny. Poradnia rozpoznawszy u zgłaszającego się chorego gruźlicę, wymagającą leczenia, niema go gdzie umieścić, gdyż miejsc w szpitalach i sanatorjach dla gruźlików Polska posiada b. mało.

W zestawieniu z innemi krajami, tak się przedstawia polski stan posiadania w tym względzie:

Kraj	Liczba ogólnych łóżek na 10.000 mieszkańców	Liczba łóżek zakł. dlagruźlicy na 10.000 mieszkańców
Norwegja	38	14
Danja	45,3	9,8
Szwajcarja	47,5	8,7
Szkocja	37,1	8,5
Anglja z Walją	53,4	5,7
U. S. A.	39	5,5
Finlandja	20	4,7
Holandja	22	4
Belgja	23	2,4
Bułgarja	13,3	0,6
Japonja	15,2	0,6
Polska	19,5	0,9

Z cyfr powyższych wyraźnie wynika, że w Polsce chorzy na gruźlicę nie mają się gdzie leczyć. Skarb państwa nie rozporządza takiemi sumami, jakich potrzeba na szybkie wybudowanie potrzebnej liczby sanatorjów i szpitali. Więc i w tym względzie musimy działać wzorem zagranicy, gdzie wielkie szpitale i sanatorja powstały z fundu szów społecznych. Co roku urządzane są t. zw. „Dni Przeciwgruźlicze”, w czasie których odbywa się zbiórka drogą sprzedaży specjalnego znaczka. W Stanach Zjednoczonych sprzedaż tego znaczka stała się akcją narodową. Każdy obywatel uważa tam za swój społeczny obowiązek złożyć dobrowolny podatek na walkę z gruźlicą przez zakupienie znaczka. Nie chowa tego znaczka do biurka, lecz manifestacyjnie przylepia go do listu, wszelkiej korespondencji, do paczek w sklepie i t. p. dając tem wyraz, że obowiązek swój spełnił. To też w r. 1926 dochód z tej sprzedaży w St. Zjednoczonych wynosił 6 miljonów dolarów, w tymże roku we Francji zebrano 2 miljony franków, a już w r. 1927/28 zebrali Francuzi na walkę z gruźlicą w czasie „Dni Przeciwgruźliczych” — 14 miljonów franków.

W Polsce sprzedaż znaczka Polskiego Związku Przeciwgruźliczego rozpoczęła się w r. 1926. Wzrost dochodu z roku na rok przedstawia się następująco:

Rok	Dochód
1926	25.630 zł.
1927	63.724 „
1927/28	87.793 „
1928/29	378.805 „

Rozrachunek z ostatniej kampanji r. 1929/30 jeszcze nie został ukończony, w każdym razie dochód jej przekracza sumę z roku ubiegłego.

Cyfry te świadczą, że zrozumienie dla walki z gruźlicą wzrasta w Polsce z roku na rok. Jeszcze wymowniej za tem przemawia wzrost propagandy przeciwgruźliczej. W r. 1929 przybyło na filmy przeciwgruźlicze 243 869 osób, zakupiono i rozdano 961.375 ulotek o gruźlicy, 11.098 egzemplarzy „Jednodniówki” wydanej w r. ub. na „Dni Przeciwgruźlicze”, 2.536 broszur p. t. „Jak się ustrzec suchot”, 49.483 plakaty propagandowe i t. d. Społeczeństwo chce wiedzieć, jakiemi sposobami szerzy się gruźlica i jak z nią walczyć należy. To uprawnia do nadziei, że i w Polsce powstaną wkrótce nowe szpitale i sanatorja dla chorych na gruźlicę, którzy z tą chwilą przestaną siać zarazki wśród zdrowych członków swych rodzin i otoczenia, a znalazłszy się w dobrych warunkach bytu, pod opieką lekarską wrócą szybko do zdrowia i do swych warsztatów pracy, od których oderwała je — wróg ludzkości — gruźlica.

Środa 3 grudnia Franciszka Ksaw. | **KRONIKA** | Czwartek 4 grudnia Barbary, Piotra.

TEATR MIEJSKI.

We środę dn. 3-go po raz 3-ci „Noc listopadowa".

W czwartek „Noc listopadowa".

W próbach pod kierunkiem reżyserskim Jana Bielicza znakomita komedja lekka Calliavet'a i de Fleurs'a p. t. „Osiołkowi w żłobie dano".

KINO - TEATR „APOLLO".

Do Szanownej Publiczności! Rozpoczynamy wyświetlanie 30 najnowszych filmów! Otwarcie sezonu zimowego głośnym dźwiękowcem wyświetlanym: w Roxy-Palast (7000 miejsc) w Nowym Yorku przez 11 miesięcy, w Piccadylly (3000 miejsc) w Londynie przez 6 miesięcy, w Światowidzie (1200 miejsc) w Warszawie przez 6 miesięcy p. t. **„POGANIN"**, w którym Ramon Novarro święci gigantyczny triumf jako śpiewak i artysta. Nadprogram: dodatki dźwiękowe. Począt. seansów: 4, 6, 8, 10.15. Uwaga: film powyższy nie będzie u nas na popołudniówkach wyświetlany, ani też w żadnym innem kinie nie będzie powtarzany. Bilety ulgowe, bezpłatne i passe-part. z wyjątkiem urzędowych bezwzględnie nieważne.

Kino „CORSO" Teatr

Dziś i dni następnych. Film niemej wersji. Najnowszy film polski podług powieści autorki „Dzikuski" Ireny Zarzyckiej p. t. **„Karuzela życia"**. Dramat osnuty na tle szalonego tempa życia dzisiejszego, które tworzy sensację w 10 aktach. W rolach głównych wybitne gwiazdy polskiego ekranu i sceny: Iza Norska, Harry Cort, Ryszard Behm, Bibe Boy. Koncertowa gra! Nadzwyczaj interesująca treść Piękna wystawa:

Nadprogram! Na scenie! Od 1 grudnia b. r. rozpoczynają gościnne występy nowo-zaangażowani artyści warszawskich scen rewjowych, Wielka rewja humoru, śpiewu i tańca w 10 częściach p. t. „Czy chcesz się dobrze usposobić"? Udział biorą: Marta Relli, Zdzisław Szopski, Józef Staruszkiewicz i Duet taneczny Cornari.

Do obrazu i do rewji przygrywa muzyka koncertowa.

Początek seansów codziennie o godz. 5-ej pop., Ostatni seans o godz. 9.30 wieczór.

Uwaga! Nieodwołalnie tylko 1 dzień środa 3-go grudnia b. r. o godzinie 3.15 popoł. po 1 seansie. Film dźwiękowy, śpiewno-mówiony p. t. „ATLANTIC".

Miejsca dolne 50 gr. do loży 70 gr. Kasa czynna od godz. 2 do 3.15 popołudniu.

Nocne dyżury aptek:

Dziś, w środę, dyżuruje apteka Żółtowskiego, obok kościoła św. Ducha i Stefana Kotowskiego ul. Lubartowska 27.

Temperatura dnia wczorajszego według termometru Bramy Krakowskiej była następująca: godzina 6-ta rano + 2, godz. 12 w południe + 4, godzina 18-ta + 2

Z ruchu Towarzystw.

— **Z życia K! Concordia.** Prezydjum K! zawiadamia iż zwykłe piątkowe zebranie Koła ze względu na wyjazd delegata K! na IX Zjazd P. K. A. zostałe przełożone na dzień dzisiejszy t. j. 3 b. m. o godz. 20.30 na kwaterze K!

Wiadomości potoczne.

Rekolekaje. Jak od szeregu lat, tak i w tym roku, odbędą się nauki rekolekcyjne, jako przygotowanie przed świętem Niep. Poczęcia Najświętszej M. P., wygłaszane przez O. Marjana Morawskiego, w kościele O.O. Jezuitów, (Królewska 9) o godz. 6 po poł. dn. 5 go 6-go i 7-go b. m., o czem zawiadamiają członków swych Sodalicje Marjańskie.

O „gwiazdkę" dla chorych żołnierzy. Zbliża się Boże Narodzenie, a z niem nasuwa się myśl zorganizowania „Świąt" dla naszego żołnierza, którego choroba złożyła na łóżku szpitalnem, a los oderwał od ciepła rodzinnej chaty nieraz na długie miesiące.

Istniejący „Komitet Opieki nad chorym żołnierzem" przy Okręgu Lub. Pol. Czerw. Krzyża wziął sobie za zadanie pomóc Zarządowi Szpitala Wojskowego w urozmaiceniu świąt, dostarczeniu kulturalnej rozrywki i książek dla chorych żołnierzy.

W tym celu Komitet zwraca się z gorącą prośbą o małe chociaż datki w gotówce lub naturze (mąka, cukier, mak, jabłka, pierniki, a także papierosy, papier listowy, karty pocztowe, książki i t. d.). Ofiary pieniężne należy składać w Admin. „Głosu Lubelskiego", dary w naturze nadsyłać wprost do Szpitala lub pod adresem pp. J. Kochańskiej (dom Kasy Przemysłowców) i M. Staniszewskiej (Szpitalna 10).

Na obuwie dla najbiedniejszych dzieci. Staraniem Głównej Opieki Szkolnej m. Lublina w dniu 7 b. m. o godz. 12 ej w sali Kino-teatru „Corso" odbędzie się międzyszkolny poranek szkół powszechnych, z którego dochód przeznaczony będzie na obuwie dla najbiedniejszych dzieci tychże szkół.

Na ten sam cel odbędzie się w dniach 5, 6, 7 i 8 b. m. loterja fantowa w kinie „Corso" w godzinach popołudniowych.

Strajk w hucie szklanej. W hucie szklanej na Tatarach wybuchł strajk. Strajkuje 80 osób. Przyczyną strajku było niewypłacenie 1 tygodniowej zaległości w wypłacie.

Św. Mikołaj jedzie... Ileż to radości i niespodzianek przynosi rokrocznie naszym milusińskim św. Mikołaj! Przyjedzie on do Lublina i w tym roku. Zaprosiło go koło Rodziców przy gimnazjum S.S. Urszulanek. W sobotę 6 b. m. odbędzie się w gimnazjum S.S. Ursulanek z racji przyjazdu św. Mikołaja wielka zabawa dziecęca. Będzie uroczyste powitanie tego dobrego Staruszka, będą kosze szczęścia, najrozmaitsze niespodzianki, gry a to wszystko uwieńczy rozdawanie przez św. Mikołaja podarunków, których podobno będzie bardzo dużo. Dla naszych milusińskich będzie to nielada atrakcja. To też spodziewać się należy, że zgromadzi się moc dzieci, by wyciągnąć łączęta po dary od św. Mikołaja i kilka godzin spędzić na szczerej i sympatycznej zabawie. Dochód z tej imprezy przeznaczony będzie na kolonje letnie.

Akademje ku czci Niepokalanej. W Święto Matki Boskiej Niepokalanej 8 b. m. Sodalicje Marjańskie Lublina urządzają uroczystą akademję ku czci Matki Boskiej Niepokalanej w sali Towarzystwa Muzycznego.

Tegoż dnia odbędzie się akademja ku czci Niepokalanej w sali S. M. P. przy ulicy Krakowskie-Przedmieście 5, urządzona przez Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej żeńskiej przy katedrze.

Wystawa Kilimów. Od 1-go b. m. w Sali Rady Miejskiej odbywa się wystawa Kilimów, zabawek i t. d. Dochód z biletów wejścia przeznaczony jest na cele społeczne. Wystawa otwarta jest cały dzień.

Rena Pfiffer-Lax, primadonna opery wiedeńskiej, sławna śpiewaczka koloraturowa, zbierająca oklaski na największych salach koncertowych, wystąpi w sobotę dn. 6 grudnia z koncertem w sali T wa Muzycznego. Bilety sprzedaje kancelarja T-wa Muzycznego, Kapucyńska 7, telefon 5—18.

Żniwo Pogotowia Ratunkowego w listopadzie. W ciągu listopada b. r. lubelskie Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy ogółem w 258 wypadkach. W tem było 95 wyjazdów. Ciężkich wypadków było przeszło 150, śmierci 9, w tem 6 spowodowanych zatruciem spirytusem denaturowanym, 6 usiłowań samobójstwa, w tem 5 otruć esencją octowa i 1 poderżnięcie gardła brzytwą, 27 wypadków spowodowanych nadużyciem alkoholu, 5 lżejszych zatruć denaturatem, 2 zaczadzenia, 1 zatrucie gazem świetlnym, 3 postrzelenia, w tem jedno śmiertelne (Słowik).

Z powyższej statystyki widać jasno, jak bardzo potrzebną instytucją jest Pogotowie Ratunkowe i jak wielkie usługi przynosi potrzebującym natychmiastowej pomocy. Niestety, byt Pogotowia jest zagrożony, bowiem karetka konna, będąca na usługach Pogotowia, jest już niemal w stanie beznadziejnym, a samochodowej jak nie widać, tak nie widać.

Sekretarjat S. U. P. przyjmuje w dalszym ciągu zapisy na V komplet codziennie od godz. 19 do 21.

Lekcja praktyczna dla uczestników wszystkich kompletów, dla osób, które kurs ukończyły oraz dla chcących się zapisać na lekcje, odbędzie się w czwartek 4 grudnia o godz. 20.

Wybuch w Rzeźni Miejskiej. W Rzeźni Miejskiej w Lublinie nastąpił onegdaj wybuch beczki z benzyną. Detonacja była tak silna, że zniszczeniu uległo 30 szyb w oknach Rzeźni. Przyczyną wybuchu było nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez robotnika Rzeźni Władysława Klimka.

100-lecie cudownego medalika.

Uroczystości w Lublinie.

W kościele Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny (P. P. Szarytek) w Lublinie w dniach 6, 7 i 8 b. m. odbędzie się uroczyste triduum ku uczczeniu stuletniej rocznicy objawienia Cudownego Medalika.

Najświętsza Dziewica ukazała się młodej nowicjuszce w domu głównym S. S. Miłosierdzia w Paryżu S. Katarzynie Labouré w roku 1830 -- 27 listopada, ukazała się jakby na tle owalnego obrazu w postawie jak zwykle Ją przedstawiają pod nazwą Niepokalanej wokoło napis; „O Marjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy". Po chwili obraz się odwrócił i na odwrotnej stronie Siostra ujrzała literę M. nad którą był niewielki krzyżyk, u spodu zaś były Najświętsze Serca Jezusa i Marji. Potem dał się słyszeć głos: „Postaraj się, by wybito medal według tego wzoru". Medal wybito, jego niezwykłemu rozszerzeniu się towarzyszyły niezliczone cudowne uzdrowienia i nawrócenia. Tym zdarzeniom nadprzyrodzonym zawdzięcza medal swą nazwę „cudownego Medala".

Tę więc uroczystość w Lublinie obchodzić się będzie w sposób następujący: w sobotę, w niedziele i w poniedziałek msze św. o godz. 6 i pół, 8, 9, 10. W niedzielę o godz. 9 ej mszę św. odprawi J. E. Ks. Biskup Fulman. Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem o godz. 11. Nieszpory codziennie o godz. 5-ej z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem, zaś na zakończenie „Te Deum".

Uczestnikom rozdane będą cudowne medaliki. Aby przyśpieszyć beatyfikację S. Katarzyny, Siostry szpitala św. Wincentego proszą o powiadomienie o łaskach i nawróceniach otrzymanych przez cudowny medalik.

Z Ogólnego Zgromadzenia Komitetu Wojew. L. O. P. P.

W piątek 28 ub. m. odbyło się ogólne zgromadzenie Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. przy udziale delegatów Komitetów Powiatowych z terenu województwa lubelskiego.

Na porządku dziennym obrad znajdował się program prac i budżet Komitetu Wojewódzkiego i Komitetów Powiatowych L. O. P. P. na rok 1931. Obrady zagaił prezes Komitetu Wojewódzkiego p. W. Karasiński, poczem powołano na przewodniczącego p. Stefana Mańkowskiego ze Zwierzyńca.

Zkolei p. prezes Karasiński nakreślił w ogólnych zarysach program prac Komitetu Wojewódzkiego na rok 1931, popierając swe wywody szeregiem cyfr, dotyczących stanu organizacyjnego Komitetów Powiatowych. Referat organizacyjny, dotyczący działalności komitetów powiatowych i współpracy ich z Komitetem Wojewódzkim w dziale lotniczym, propagandowym i ogólno-organizacyjnym wygłosił p. Zygmunt Radomski, a referat w sprawie prac organizacyjnych w dziedzinie obrony przeciwgazowej p. insp. Witold Rudnicki.

Po obu referatach wywiązała się dłuższa dyskusja, w czasie której zabierali głos poszczególni delegaci, wypowiadając swe poglądy co do osiągnięcia zamierzonych celów przez L. O. P. P. na reprezentowanych przez nich terenach. Po wyczerpaniu dyskusji został poddany pod głosowanie projekt preliminarza budżetowego Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. na rok 1931, który został jednogłośnie przyjęty.

Z Województwa.

KLEMENTOWICE, pow. puławski.

Hołd bohaterom narodowym. 100 lecie Powstania Listopadowego uczciły Klementowice bardzo uroczyście. W organizacji obchodu wzięło przedewszystkiem udział miejscowe nauczycielstwo wraz z dziatwą szkolną.

Zaraz po nabożeństwie urządzono uroczystą akademję ku czci bohaterów Powstania Listopadowego. Bardzo ładny referat o Powstaniu wygłosiła p. naucz. Iwanicka. Niezwykle gustownie wypadła inscenizacja „Wieńca wolności" i żywy obraz w wykonaniu dzieci szkolnych. Miłym punktem programu były śpiewy chóralne pod bat. p. naucz. Gorczycy. Akademję zakończono deklamacją chóralną wiersza „Do Matki-Polki". Całość wywarła na obecnych nadzwyczaj sympatyczne wrażenie.

Wieczorem miejscowe Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej urządziło przedstawienie amatorskie. Odegrano utwór „Bolszewicy pod Warszawą". Przedstawienie wypadło znakomicie. Przedstawienie poprzedził pięknie ujęty referat p. Raicha. Całością kierowała p. Julja Malcówna, kierowniczka tutejszej szkoły.

Nauczycielstwo dużo pracy włożyło w przygotowanie tej uroczystości, ale zyskało też za to ogólne uznanie i wdzięczność nie tylko młodzieży, ale i starszego społeczeństwa.

BIAŁA pod Janowem Lubelskim.

Obchód religijno-patrjotyczny. Młodzież Białej, zorganizowana w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej urządziła w niedzielę 30 ub. m. piękną akademję ku czci swego Patrona, św. Stanisława Kostki i bohaterów Powstania Listopadowego w 100-letnią jego rocznicę. Akademja odbyła się we własnem „Ognisku", pięknie udekorowanem. Duża sala była przepełniona. Licznie przybyła nie tylko młodzież, ale i starsze społeczeństwo. Pierwsze miejsce zajęli m in. ks. kan. Zawisza, ks. patr. Jabłoński, ks. prof. Ciołek, miejscowe nauczycielstwo. Po słowie wstępnem ks. patr. Depczyńskiego red. Niemier z Lublina wygłosił referat o znaczeniu „Święta Młodzieży" i obchodu 100 lecia Powstania Listopadowego, opierając swoje przemówienie na staropolskiem haśle „Służba Bogu i Ojczyźnie": służba Bogu na wzór św. Stanisława Kostki i służba Ojczyźnie na wzór bohaterów Powstania Listopadowego. Idea katolicka i narodowa prowadziła Naród Polski przez wieki, a i w przyszłości nigdy ona nie zawiedzie.

Dalszą część programu wypełniły śpiewy chóru S. M. P. pod bat. p. instr. M. Hołyszówny, deklamacje druhen M. Jakubcówny, W. Niziołówny i K. Jakubcówny. Akademję zakończono hymnem młodzieży. Wywarła ona na wszystkich podniosłe wrażenie.

WRZELOWIEC, pow. puławski.

Rekolekcje dla młodzieży. Przed „Świętem Młodzieży" odbyły się tu rekolekcje dla młodzieży tutejszej parafji. Rekolekcje prowadził porywający kaznodzieja O. St. Stoch gwardjan OO. Reformatów z Kazimierza Dolnego. Rekolekcje trwały 5 dni. Przez wszystkie te dni kościół był przepełniony. Młodzież mimo niepogody tłumnie przybywała do kościoła, by słuchać porywających kazań i nauk i przystępować do sakramentów świętych. W samo „Święto Młodzieży" do stołu Pańskiego przystąpiło przeszło 2000 osób z pośród parafjalnej młodzieży pozaszkolnej. Na zakończenie odprawione zostało uroczyste „Te Deum". Była to prawdziwa uczta duchowa dla młodzieży, to też dziękowała ona serdecznie O. Stochowi za nauki, a swemu proboszczowi ks. Rukaszowi, znanemu w okolicy działaczowi społecznemu za zgotowanie tej uczty. Niezawodny to sposób do odrodzenia duchowego i moralnego.

KAZIMIERZÓWKA pod Lublinem.

„Święto Młodzieży" i 100-lecie Powstania Listopadowego. Staraniem tutejszego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej odbyła się w niedzielę 30 ub. m. akademja ku czci Św. Stanisława Kostki z racji dorocznego „Święta Młodzieży" połączona z obchodem setnej rocznicy Powstania Listopadowego.

Po odśpiewaniu hymnu młodzieży słowo wstępne o Św. Stanisławie Kostce jako wzorze młodzieży wygłosił członek lubelskiego Koła „Młodzieży Wszechpolskiej" p. J. Wojciechowski. Piękne przemówienie o Powstaniu Listopadowem i znaczenie jego rocznicy dla obecnego pokolenia wygłosił p. R. Dolak, student K. U. L. Dalszą część akademji wypełniły śpiewy i deklamacje druhen i druhów. Młodzież i starsze społeczeństwo bardzo licznie przybyło na piękną religijno-patrjotyczną imprezę.

Biblioteka UMCS Lublin

cios 2942/17/345

WILKOŁAZ, pow. janowski.

W 100-lecie Powstania Listopadowego. W dniu 29-go listopada staraniem miejscowego grona nauczycielskiego odbył się obchód 100 letniej rocznicy Powstania Listopadowego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, podczas którego podniosłe przemówienie od ołtarza wygłosił miejscowy proboszcz ks. kan. Dębowski, streszczając historję powstania, jego przebieg i wskazując moralną doniosłość tego porywu dla całego szeregu następnych pokoleń.

Następnie w sali miejscowej Straży Ochotniczej wygłosił pogadankę na tenże temat jeden z członków miejscowego Koła L. O. P. P. Djalog dzieci, przeplatany śpiewem „Warszawianki" i innych pieśni z epoki powstania, deklamacja wiersza Mickiewicza „Śmierć pułkownika", wygłoszona z dużem odczuciem przez jedną z uczenic, wszystko to dowodziło, ile trudów i pracy włożyło w to nauczycielstwo, aby obchód rocznicy powstania wypadł jak najwspanialej. Pod takiem też wrażeniem rozchodzili się bardzo liczni zebrani pomimo dnia powszedniego.

HRUBIESZÓW.

W setną rocznicę Powstania Listopadowego. Cała Polska czciła w dniu 29 listopada wiekopomną rocznicę bohaterskiego wysiłku naszych przodków, którzy walczyli o wolność Ojczyzny, ponieśli śmierć i klęskę, nie doczekawszy się jej swobody. Dziś, gdy już cieszyć się możemy tą wolnością, budzą się w nas wspomnienia z przed stu laty i rodzą się myśli nacechowane wielką wdzięcznością i miłością dla tych, którzy kochali szczerze Ojczyznę i pragnęli jej bytu i sławy. S.M.P. w Hrubieszowie nie omieszkało uczcić godnie tej rocznicy i wspólnie z „Sokołem" i „Rozwojem" urządziło akademję w sobotę i w niedzielę w sali parafjalnej. Sala była przepełniona tak, że wokoło niej cała masa publiczności choć przez okno słuchała przebiegu tej uroczystości.

Na program akademji złożyły się: referat z przezroczami, śpiewy chórowe S.M.P., deklamacje i obraz alegoryczny z chórową deklamację.

W niedzielę rano S.M.P. wzięła udział w uroczystem nabożeństwie, a męskie S.M.P. występowało, jako przysposobienie wojskowe. Akademja zrobiła na wszystkich bardzo miłe wrażenie.

KRASNYSTAW.

Sprostowanie. W Nr. 336 „Głosu Lubelskiego" z dnia 25 XI. b. r. ukazała się notatka „Fatalny stan drogi Turobin-Żółkiewka". Na zasadzie art. 22 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Praw Nr. 14 poz. 186) proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest: jakoby droga miała 10 km. i jakoby na całej długości wykonano roboty ziemne, jakoby wszystko zostało rozkwaszone i marniało, jakoby obecnie przejazd objazdami był niemożliwy, natomiast prawdą jest, iż: droga ma 11 km. (10,98 km.) robót ziemnych wykonano 10 km., budowa została ukończona na długości 4,70 km. podkład ułożony na długości 0,94 km. pozostała ilość robót ziemnych na długości 4,36 km. jest zabezpieczona (czego najlepszym dowodem istnienie objazdów) i odwodniona; jazda po podkładzie i robotach ziemnych nie jest puszczona; piasek na 2 km. i kamień na cały odcinek złożony w pryzmach: plan robót został tak ułożony, aby w roku bieżącym przy zastosowaniu szarwarku drogę oddać na dzień 11 listopada r. b. do użytku, padające bez przerwy od początku sierpnia deszcze nie pozwoliły na wykończenie róbót w gruncie takim ciężkim, jakim jest borowina, a o celowości i racjonalności planu świadczy pozostała suma szarwarku 80.000 zł. Objazdy są normalne jak na każdej drodze gruntowej w borowinie z odcinków na których roboty wykończono, są zrobione zjazdy, odcinek w porze jesiennej był możliwy do przebycia; jaki był stan przed rozpoczęciem jej budowy najlepiej świadczy fakt, iż do roku 1929 w porze wiosennej nietylko przejazd, ale i przejście piechotą na niektórych odcinkach było niemożliwe.

(Podpis nieczytelny)

Kierownik Powiatowego Zarządu Drogowego w Krasnymstawie.

Dbajcie o swoje zdrowie!

„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA" (z marką „Kogut" są stosowane przy chorobach: ŻOŁĄDKA, KISZEK, OBSTRUKCJI I KAMIENI ŻOŁCIOWYCH. „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA" są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje ORGANÓW TRAWIENIA i działającym przeciwko OTYŁOŚCI. Sprzedają apteki i składy apteczne po zł. 2 za pudełko. 4310

Wszystkich naszych P. T. Prenumeratorów zalegających w opłacie prosimy o nadesłanie należności. Celem ułatwienia wpłaty na pocztę rozesłaliśmy przekazy na nasze konto P. K. O. Nr. 100.666. Prosimy więc WW. PP. o niezwłoczne uregulowanie doręczonych im rachunków.

Administracja „GŁOSU LUBELSKIEGO".

Nowa organizacja zawodowa

Zrzeszenie właścicieli kin świetlnych województwa lubelskiego.

W Lublinie w lokalu kina „Italja" odbyło się wczoraj zebranie komisji organizacyjnej dla utworzenia wojewódzkiego zrzeszenia właścicieli kin świetlnych. Obradom przewodniczył przew. Związku Centralnego w Warszawie. Sprawę konieczności stworzenia organizacji wojewódzkiej referował i uzasadniał dyrektor kina „Apollo" p. Niemczyk. Omawiano przedewszystkiem stosunek biur amerykańskich do polskich kin. Omówiono również sprawę ustosunkowania się Magistratu Lubelskiego do lubelskich kin.

W dalszym ciągu odczytano i przedyskutowano statut zrzeszenia. W dyskusji na temat statutu zabierali m. i. głos pp. dyr. Książkiewicz z Lubartowa, dyr. Wiśniowieeki („Uciecha"), delegat z Warszawy, dyr. Niemczyk i inni.

Z kolei dokonano wyboru zarządu Zrzeszenia.

Do zarządu wybrani zostali pp. Niemczyk i Bigliani z Lublina oraz p. Książkiewicz z Lubartowa.

OFIARY.

Na ręce Siostry Marji:

— Zł. 5 składa S. B.

Na najbiedniejszych.

— Zł. 0.50 składa Wójcik Dymitr.

Na biednego ojca.

— Zł. 2. bezimiennie.

— Zł. 5. bezimiennie.

Na Dom Żołnieża Polskiego w Lublinie.

— Zł. 10, składa W. Gosek.

Na gwiazdkę dla chorych żołnierzy.

— Zł. 5. składa J. Piwarska.

Rozwiedziona królowa.

WIEDEŃ, 1.12. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu. Królowa Helena zamierza w najbliższym czasie przenieść się na stały pobyt zagranicę i przyjeżdżać do Bukaresztu tylko od czasu do czasu, celem odwiedzenia następcy tronu Michała. Słychać, że król zamierza ożenić się ponownie.

Skutkiem wyjazdu królowej nie nastąpią żadne zmiany w dotychczasowym stanie prawnym, ponieważ rozwód przeprowadzony był swego czasu na wniosek królowej.

GIEŁDA.

Giełda zbożowa.

WARSZAWA 2.12

Żyto	19,50 19.75
Pszenica	27.50, 28.50
Owies	21.— 23.—
Jęczmień kaszany	19.—, 20.—
Jęczmień browarowy	24.50, 26.—.
Mąka żytnia	35.— 36.—.
Mąka pszenna luksusowa	60.— 70.—
Mąka pszenna 4%	50.— 60.—
Otręby żytnie	11.50, 12.—
Otręby pszenne szele	16.— 17.—
Otręby pszenne średnie	14.—, 15.—
Kuchy lniane	29.— 30.—
Kuchy rzepakowe	20.—. 21.—
Fasola	35.— 38.—
Gorczyca	35.— 40.—

Rynek pieniężny.

WARSZAWA. 2.12.30

Dolar nieoficjalny	8.88.75
Rubel złoty	4.66,50
urzędowo	8.90.—
w sprzedaży	8.95 25
w kupnie	8.9?. —

Akcje.

WARSZAWA. 2.12. 30.

Dolarówka	54.75
4% Pożyczka Inwest.	100.—
Bank Polski	159.—
4½% Listy Zastaw. Ziemskie	53.—
Lilpop	24.—
Bank Zw. Spół. Zarob.	—.—
Starachowice	16.—
Warsz. Tow. Fabr. Cukru	44.50
Haberbusch	117.—

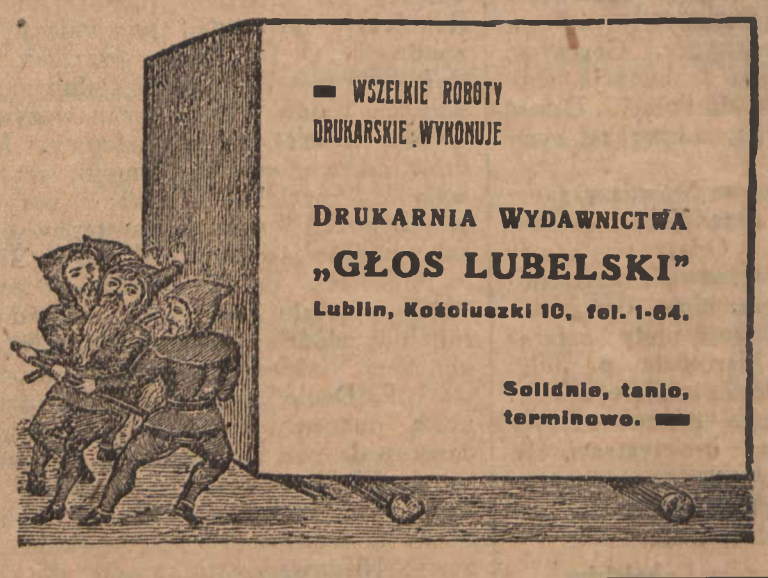

WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE WYKONUJE

DRUKARNIA WYDAWNICTWA „GŁOS LUBELSKI"

Lublin, Kościuszki 10, tel. 1-64.

Solidnie, tanio, terminowo.

KANTOR PRZEWOZOWY STEFANA MIŃSKIEGO,

egzystujący od 22 lat, przeniesiony został na ul. Bernardyńską 15 m. 1, tel. 15-82.

Załatwia: przeprowadzki, wysyłki kolejowe, opakowania mebli, składy do przechowywania tychże. Wykonuje solidnie. Ceny umiarkowane. Informacji udziela firma „M. Kossakowska", istniejąca od 1839 r., materjały piśmienne, drukarnia introligatornia, tel. 958. 4754

WŁOSÓW

Wypadanie, Łupież, Łysienie, usuwa „Esencja Chinowo-chmielowa" i „Mydło Chinowo-chmielowe" (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka Gąseckiego. Warszawa ul Freta 16 4311

DROBNE OGŁOSZENIA.

Posady i prace.

Gospodyni, wiek średni, doskonale gotuje, piecze, zna się na mleczarni, pranie i prasowanie bielizny, może być samodzielna. Prosi o posadę na wieś. Wiadomość: ul. Orla № 1. u dozorcy. 4756

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne im. profesora Sekułowicza, Warszawa Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznastwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwo. Zadajcie — prospektów. 4751

Kupno i sprzedaż.

Buty z cholewami, różne fasony, poleca „Bogusław" Lublin, Bernardyńska 2. 4630

Kapelusze i Czapki S. Januszewski, Lublin Kapucyńska 7. 4698

Motocykl „Ariel" mod. 1930 r. sprzedam. Lublin, Staszica 5. Gąsiorowski. 4753

Otomany do sprzedania Krak. Przedm. 39 u tapicera. Ceny niskie. 4614

Palta, futra, jesionki, garnitury, okrycia, — palta damskie, na zamówienia, najtaniej i najdogodniej J. Lewandowski Lublin, Krak. Przedm, 40 tel. 16-24. 4739

Używane maszyny do pisania okazyjnie do sprzedania. Pracownia mechaniczna Niecała 9. Z. Waśniewski. 4655

Interesy handl. i maj.

Kamienicę czynszową, skanalizowaną, w dobrym stanie, w centrum kupię. Pośrednictwo wykluczone. Oferty pisemne do Administracji pod „5 tys. dolarów gotówką". 4709

Lokale.

Pokój umeblowany ciepły, suchy, z wygodami i osobnym wejściem do wynajęcia. Narutowicza 16, stróż wskaże. 4750

Pokój przy rodzinie dla 2-ch panów. Górna 11 m. 6. 4744

Pokój oddzielny z wygodami do wynajęcia. Wieniawska 8 m. 7. 4756

Doniesienia rozmaite.

Ramy, passepartout, lamówki, oprawa obrazów — Fachowiec: „Selenit", Staszica 9. 4316

Operacje śniegowców i kaloszy i wyrobów gumowych wykonywa firma Schindler, Plac Litewski 1 4319

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne 4320

Zgubiono legitymację akademicką na imię Gutowskiego Jana, którą unieważnia się. 4738

Zgubiono książeczkę na nazwisko Jan Maj roczn. 189?, wydaną przez P.K.U. Lublin, którą to unieważnia się 4495

REKLAMA jest dźwignią handlu i przemysłu!

PRZEDPŁATA miesięcznie w Lublinie i na prowincji zł. 4.00, zagranicą zł. 8.00. **Cena egzemplarza** w Lublinie i na stacjach 20 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 mm. lub jego miejsce: **przed tekstem 40 gr., w tekście 50 gr.** (układ 4-o szpaltowy). Nadesłane i Nekrologi **30 gr. Za tekstem** (układ 7-o szpaltowy) **20 groszy. Drobne ogłoszenia** za wyraz 10 groszy. Tłusty druk podwójnie

ADRES Redakcji i Administracji: **Lublin, Kościuszki 10.** Telefon **Redakcji 1-84, Adm. 1-64.** — P.K.O. 100.666. — Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Wydawca: **Józef Rytwiński.** Redaktor odpowiedzialny **Stefan Borowski w Lublinie.**

Drukarnia Wyd. „Głos Lubelski" — Lublin ul. Kościuszki 10.

Biblioteka UMCS Lublin